

**"Boczny obrońca charakteryzujący się dużą walecznością"- tak piszą o Mario De Michelim w wikipedii, co potwierdza, że informacje zawarte w internecie nie zawsze są kompletne i wiarygodne. Na pewno Curva Sud nie ograniczyła się do tej definicji, kiedy wybrała twarz De Micheliego do grona szesnastu przedstawicieli ducha i historii Romy. Od tego wyboru robi się ciepło na sercu.**

Serce i oczy każdego kibica zakochanego w Romie zachwyciło to arcydzieło, a w szczególności te dwa sztandary, dwie twarze: De Micheli i Giorgio Carpi. O Giorgio Carpi wikipedia mówi więcej, więc my powiemy może mniej. Faktem jest, że Agostino, Totti, De Rossi, Ferraris, Bernardini... Cóż... Rozumiesz ten wybór, jest on oczywisty, konieczny. Spodziewasz się tych twarzy, więcej nawet - wiesz, że one się pojawiają, kiedy czytasz ten napis "Synowie Romy, kapitanowie i symbole... To moja duma, której nigdy mi nie zabierzecie". De Micheli i Carpi nie są już tak oczywiści, ale na kimś, kto jest prawdziwym romanistą, czyli po prostu romanistą i tyle, ta obecność robi wrażenie. Wzrusza. To troska, wspomnienie, uwaga, wiedza, miłość, Roma.

De Micheli zagrał 70 meczów, wygrał Puchar Coni i skończył w piosence z Campo Testaccio i w tabelkach pionierów Romy - temu wszystkiemu wikipedia poświęca pół linijki, ale jak skatalogować ducha, jak go zdefiniować, jak opisać? Jak wyrazić Romę? *Urodzony w Rzymie, jest rzymian najbardziej autentycznym przedstawicielem, ponieważ dzielnica Trastevere jest twierdzą potomków Remusa i Romulusa, a De Micheli jest trasteverczykiem w stu procentach.* Tak pisał o nim "Il Littorale" w 1931 roku. De Micheli jest rzymianinem, a więc romanistą, ponieważ tak było jeszcze zanim narodziła się Roma. De Micheli to chodząca historia. De Micheli był trasteverczykiem, rzymianinem, romanistą. I miał charakter. Mówi się, że w derbowym meczu rozegranym 24 maja, spoliczkował generała Vaccaro, ale to jego rzymskość i jego bezwstydne bycie romanistą sprawiły, że trafił na sztandary. Bo wielkość tej drużyny bierze się także z wielkości właśnie takich ludzi. Romanistów.

Przyczynił się do tego także Giorgio Carpi. Czytając o jego karierze, na pewno nie zrozumiesz, dlaczego skończył na sztandarach niesionych przez ludzi. Urodził się w Weronie, w okolicach Areny, a nie placu Trilussa. Przez dziesięć lat spędzonych w Rzymie nie zagrał nawet w 50 meczach, nie wygrał scudetto. A jednak zjawił się tam, dumny na Curva Sud. Gdyby mógł zobaczyć ten swój obraz, Giorgio Carpi byłby najszcześniejszym człowiekiem na świecie, może szczęśliwszym nawet niż De Rossi. Być może. Ponieważ Giorgio Carpi grał dla Romy przez dziesięć lat, nie biorąc za to ani grosza, bez pensji ustalonej w kontrakcie! Był z bogatej rodziny, nie potrzebował pieniędzy, nie chciał ich, ponieważ - jak sam mówił - *jestem dumny, że*

*mogę zakładać koszulkę Romy, ponieważ dla mnie to przyjemność i zaszczyt, ponieważ nie ma nic piękniejszego. Chcecie to skomentować? Nazywali go "Paniczem" i dla Romy robił wszystko za nic (był też tłumaczem i dyrektorem sportowym). W pewnych zapomnianych i nigdy nie rozegranych derby Curva Sud wywiesiła także inny napis: "Krew i złoto, arystokratyczna i ludowa, AS Roma jedyny symbol stolicy". De Micheli i Carpi, prosty chłopaczek i "Panicz". Jeśli chcecie wiedzieć, czym jest Roma, nie zagłądajcie do wikipedii. Popatrzcie na Curva Sud.*

Autor: TONINO CAGNUCCI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa